Nr. 194. Niedziela, 26 Sierpnia 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9 K	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	3 K	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. wynieść najmiłościwiej do stanu szlacheckiego (Adelstand) z uwolnieniem od taksy prymaryusza profesora Uniwersytetu dr. Józefa Halbana w Wiedniu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 7 stycznia b. r. najmiłościwiej wynieść generał-majora w stanie spoczynku Jakóba Gąsieckiego do austryackiego stanu szlacheckiego (Adelstand) z uwolnieniem od taksy.

Dozwolone mu zostało przytem używanie przydomka „Edler“ z predykatem „Włostowiec“.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 7 stycznia b. r. najmiłościwiej wynieść pułkownika w stanie spoczynku Franciszka Kasperowskiego do austryackiego stanu szlacheckiego (Adelstand) z uwolnieniem od taksy.

Dozwolone mu zostało przytem używanie przydomka „Edler“.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 8 sierpnia b. r., wskutek wiernopoddańczego wniosku Ministra Ces. i Król. Domu i spraw zagranicznych, cofnąć *exequatur* tytularnym królewsko syamskim urzędom konsularnym, istniejącym na obszarach austro-węgierskiej Monarchii.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać radcy Dworu w państwowej służbie budownictwa w Galicyi, inżynierowi Józefowi Saremu, przy sposobności przeniesienia go na jego prośbę w stały stan spoczynku, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Jego Ces. i Król. Apostolska mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, pułkownikowi w stanie spoczynku z tytułem i charakterem Franciszkowi Mussakowi w komendzie obwodowej w Nowo Radomsku.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu pułkownikowi Ces. król. krajowej komendy żandarmeryi nr. 14, Eugeniuszowi Dąbrowieckiemu komendantowi obwodowemu w Włodzimierzu Wołyńskim.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 5 lipca b. r. najmiłościwiej nadać złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, koncypientowi dolno-austryackiej prokuratoryi skarbu, dr. Karolowi Górskiemu i komisarzowi straży skarbowej II. klasy Edmundowi Langnerowi w galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności z mieczami, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu i mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, oficyantowi kancelaryjnemu Janowi Wróblowi w galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, oficyantowi kancelaryjnemu Piotrowi Sklenarzowi w galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, porucznikowi pospolitego ruszenia Tadeuszowi Golachowskiemu w batalionie piechoty pospolitego ruszenia nr. III/6, w uznaniu mężnego zachowania się i znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu porucznikowi Aleksandrowi Spławskiemu z konnego pułku strzelców nr. 3, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, podporucznikowi w rezerwie Sergiuszowi Wihańskiemu z 30 pułku haubic polowych, porucznikowi 10 pułku piechoty Józefowi Sosnowskiemu, rezerwowemu porucznikowi 2 pułku haubic polowych Mieczysławowi Fabiańczykowi, rezerwowemu podporucznikowi 24 pułku piechoty Antoniemu Prokopowiczowi, w uznaniu mężnego zachowania się i znakomitej służby wobec nieprzyjaciela rezerwowemu porucznikowi pułku kolejowego Kazimierzowi Majewskiemu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 4 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać srebrny krzyż zasługi z koroną starszemu oficyantowi kancelaryjnemu w wyższym sądzie krajowym we Lwowie, Andrzejowi Józefowi Ekertowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 5 lipca b. r. w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, najmiłościwiej nadać leśniczemu powiatowemu Stanisławowi Karpińskiemu srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać starszemu zarządcy pocztowemu Antoniemu Spieglowi w Jaśle, przy sposobności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku, tytuł radcy Cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

Pan Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości, w porozumieniu z interesowanemi Ministerstwami, zamianował radcę sądu krajowego i naczelnika sądu dr. Maryana Juliusza Wawrzkowicza w Drohobyczu przewodniczącym, a sędziów powiatowych tegoż sądu Juliana Drozdowskiego i Adolfa Langera zastępcami przewodniczącego sądu rozjemczego zakładu ubezpieczeń od wypadku robotników górniczych w Drohobyczu.

Pan Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował rewidentów rachunkowych oddziału rachunkowego wyższego sądu krajowego we Lwowie, Władysława Czyżewskiego i Zygmunta Dienera radcami rachunkowymi w ich dotychczasowem miejscu służbowem.

Pan Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował w etacie urzędu depozytowego lwowskiego sądu cywilnego, kontrolora Emila Szamotę naczelnikiem urzędu depozytowego w dotychczasowem jego miejscu służbowem.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentami pocztowymi praktykantów pocztowych: Franciszka Pojnara w Rzeszowie, Włodzimierza Nahurskiego we Lwowie, Tadeusza Eckhardta w Krakowie, Krzysztofa Durkalca w Samborze, Ludwika Kosiarskiego we Lwowie, Teodora Wacławika w Krakowie, Piotra Halewicza w Sanoku, Ludwika Kolaka w Krakowie i Karola Gliwę we Lwowie, a kierownik gal. dyrekcyi poczt i telegrafów pozostawił wszyst-

---

81)

Maciej Wierzbiński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ.

XVII.

Wielki gest.

(Ciąg dalszy).

Przyjechał po koronę swych sukcesów, nieco zirytowany wypadkiem, jaki go zaskoczył w drodze i zmusił do wędrówki przez maź śnieżną i do wyczekiwania na stacyi. Znów zaznał klimatu polskiego, jaki przeklinał tylekrotnie, nie znosząc mrozów a tem mniej dżdżu, słoty i owych zgniłych dni pod ołowianą kopułą niebios. Dalibóg miał tego dosyć.

Owego mazgaja Henia miał ochotę pozbyć się niby kamienia na drodze kopnięciem buta; nie była to przecież przeszkoda, którą był się obchodzi dyplomatycznie, lecz poprostu grat jakiś, który się wyrzuca za drzwi. Życie jest za krótkie, by zajmować się długo byle kim lub czem.

Hrabia Dolar nie miał na to czasu. Jak biegun wyścigowy pędził do mety, dopingowany tego wieczora paryską tualetą hrabiny, pachnącą „Ideałem“, w której wydawała mu się szczególnie fascynującą, upajającą zmysły. Ścisła analiza jego uczuć byłaby wykazała, że zapłonął do pani Izy afektem strzelistym dla jej tytułu, stanowiska i wytworności salonowej a wogóle należał do licznie reprezentowanej kategoryi mężczyzn, co li tylko optycznym i efemerycznym ulegając wrażeniom, gonią za szykiem i nie zakochują się w kobiecie, lecz raczej w jej stroju.

Istotnie hrabina miała swój „beau jour“; lica jej szczupłe, które często przyćmiewał cień popielaty, kwitnęły dziewiczą świeżością, głowa jej z ondulowaną, starannie uhełmioną fryzurą przypominała misterne żurnale i cała jej wiotka postać o linii sylfidy, ujęta w suknię pastelowej barwy, wynurzała się prześlicznie z tła buduaru, jakby czekała na swego portrecistę.

Jej obecność, jej krasa, dalej kolacya i kilka kieliszków Chambertain'a zwiały całkiem ową zgryźliwość, jaką pan Gustaw przywiózł z drogi, i na termometrze uczuć miłosnych tem większa nastąpiła zwyżka po przebytej w podróży przykrości, wyolbrzymionej przez sybarytę. Przeszywały go donżuanowskie dreszcze i przy boku hrabiny przeobrażał się w króla Franciszka I.

Gdy po jedenastej wniesiono herbatę, Nusia rozlała ją w filiżanki i zwróciła się do małomównego pana Henryka:

— Tak szukałyśmy z Izą tej czarnej, rzeźbionej kasetki z fotografiami po całym salonie! Jest tam śliczna podobizna Izy jako dziesięcioletniej dziewczynki. Sądzę, że znajdzie się jaki artysta, który zrobi na tej podstawie ładny portrecik. Nie wyobrażasz sobie, jak Iza na tej fotografii jest uroczą! Pokażę ci, ale musimy odnaleźć ową nieznośną kasetkę.

Nusia mówiła to tak, jakby miała pewien uzasadniony żal do pana Henryka za to, że nie było pod ręką kasetki. Wkładała na niego obowiązek odszukania jej i posłuszny, ugrzeczniony kawaler wyszedł po nią do dalszych komnat.

Wnet jednak odgadł, że był to manewr ze strony Nusi, podjęty w interesie brata. Gdy istotnie kasetka okazała się bardzo nieznośną i niepozwala się odnaleźć, pan Henryk zaczął niecierpliwić się dręczony, torturowany jakimś imperatywnym głosem, co wołał go do boku hrabiny.

Tymczasem pan Gustaw mówił półgłosem:

— Pielgrzymowałem do tej świątyni Wenery, jak muzułmanin do Mekki, ale chyba nie na to, by, jak on, odchodzić z obiecanką hurysek w ósmem niebie. Lepszą, stokroć lepszą od obiecanych mnogich hurysek w niebie jest jedna na ziemi... Dalibóg, pani jest dzisiaj wcieleniem wszystkich hurysek...

— Ha, ha, co za galant z naszego wielkiego finansisty!

— Pani mnie jeszcze zamieni w poetę... Nie, to byłoby straszne, nawet dla pani, bo poeci tylko w swych rymach umieją kochać ładnie. Czy pan Henio nie pisuje wierszy?

— Oh, jaki złośliwy!

— Bo jestem wściekle zazdrosny! — wybuchł pan Gustaw namiętnie i szepnął do ucha porywająco: Szaleję!...

Ona odsunęła się szybko.

— To za blisko!

— Za daleko!...

— Nie wolno!!

Zerwała się na nogi błyskawicznie, lecz on, w płomieniach chwycił ją w pas, przytrzymał:

— Miłość pozwala... każe.

— Precz!! — krzyknęła, szamocąc się w okowach jego ramion, pod żarem jego ust, co paliły jej szyję, i nagle wyrwało się jej z piersi rozpaczliwe, ogromne: Henio! Ratunku!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

kich w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

P. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego c. k. Namiestnictwa Zdzisława Soję, koncypistą Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 25 sierpnia 1917.

Z Koła Polskiego.

Z prezydyum Koła Polskiego donoszą nam:

Z inicyatywy Ministerstwa Galicyi odbyła się dnia 23 b. m. w Ministerstwie handlu pod przewodnictwem radcy Dworu Sochora konferencya w sprawie przydziału skór surowych garbarniom galicyjskim, oraz w sprawie przydziału skór przez Towarzystwo zakupna skór szewcom galicyjskim.

W konferencyi tej wzięli udział wiceprezes Koła Polskiego Zieleniewski, z ramienia Ministerstwa Galicyi sekretarz Nenmann, z ramienia interesentów Elters i inżynier Jarra, jakoteż poseł Diamand.

Przyszło do pewnych granicach do porozumienia. Rozdział skór surowych nastąpi w przyszłości przy udziale zastępców Centrali odbudowy kraju i inżynierów Jarry i Baborza. Galicya dostanie kontyngent skór nadający się na obuwie dla ludności cywilnej, a zwłaszcza na obuwie dla ludności wiejskiej. Rozdział kontyngentu nastąpi przez trzecią sekcyę Centrali odbudowy kraju.

Ministerstwo handlu obiecało życzliwie rozpatrzyć wniosek, przedstawiony przez Ministerstwo Galicyi i wniosek ten poprzeć w Ministerstwie wojny, aby do tak zwanych komisyj kontrolnych wojskowych dodano zastępcę Centrali odbudowy kraju, przyczem dotychczasowy klucz przydziału kontyngentu skór gotowych, który wynosił 9 prc., uznała konferencya za niewystarczający.

Zastępcy Towarzystwa zakupu skóry przyznali sami, że nawet w obrębie tego małego kontyngentu były wielkie zaległości. Zgodzono się, że dotychczasowy klucz ulegnie rewizyi. Przy ustaleniu nowego klucza uwzględniony będzie fakt, że dotychczas byli pominięci zupełnie niekoncesyonowani szewcy wiejscy w Galicyi. Odzyskanym powiatom w Galicyi wschodniej przyznany ma być również odpowiedni przydział. Rewizya klucza dokonaną będzie w porozumieniu z Towarzystwem zakupu skór i z zastępcą Centrali odbudowy kraju.

Prezydyum Koła Polskiego zamierza również w porozumieniu z Ministerstwem Galicyi przeprowadzić szereg konferencyj z kompetentnymi czynnikami w sprawie przydziału dla Galicyi innych surowców, przedewszystkiem nafty.

Wiceprezes Zieleniewski interweniował w sprawie powrotu do Królestwa funcyonaryuszy kolejowych Polaków, którzy pozostali po odwrocie rossyjskim w Stanisławowie i Kołomyi. Wiceprezesowi Zieleniewskiemu oświadczono, że przegląd tych osób odbywa się z możliwym pospiechem we Lwowie i że po dokonaniu tej perlustracyi powrót tych ludzi do miejsc rodzinnych nie napotka na przeszkody.

Wiceprezes Zieleniewski wręczył Ministerstwu obrony krajowej postulaty gmin, które poniosły szkody wskutek znanej eksplozyi składów amunicyi pod Krakowem, wraz z wnioskami posłów krakowskich.

Otwarcie powiatów
dla uchodźców.

—:—

Z prezydyum Namiestnictwa donoszą: C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 6 sierpnia 1917 l. 48.635 otwarło następujące powiaty dla ogólnego powrotu uchodźców:

Gródek Jagielloński, Przemyśl, Mościska, Lwów, Żółkiew, Rawa Ruska, Dolina, Skole, Lisko z wyjątkiem gmin Baligród Lutowiska i Ustrzyki dolne, Turka z wyjątkiem miasta Turki, dalej wszystkie gminy powiatu sokalskiego położone na wschód od Bugu i zamknięte dotąd dla powrotu gminy powiatu gorlickiego Strażówka, Łużna, Nieznajowa i Mszanka.

Uchodźcy pobierający zasiłek uchodźczy, którzy najdalej do dnia 27 września 1917 do swoich stałych siedzib powrócą i najdalej w dniu tym w właściwem starostwie się zgłoszą, otrzymywać będą ten zasiłek nadal przez dwa miesiące.

Otwarcie dalszych powiatów nastąpi niebawem.

Sytuacya wojenna.

Cadorna jest zwolennikiem metodycznego postępowania. Dowiódł tego zaraz po wybuchu wojny. Całego roku potrzebował, by przeprowadzić zbrojenie Włoch, zanim zdecydował się ojczyznę swą pchnąć w odmęty wojny. Wobec tego należało spodziewać się, że nawała włoska lawiną spadnie na terytorya nieprzyjaciela, zwłaszcza, że musiało być wodzowi włoskiemu dokładnie znane, jak słabemi siłami podjął przeciwnik obronę swych granic. Ale metodycznie pracujący Cadorna wolał użyć innego sposobu: wysuwał kolejno swe wojska, jeden oddział po drugim, jak figury szachów, namyślając się gruntownie przed każdem pociągnięciem. Tak mijały tygodnie i gdy nieprzyjaciel stanął wreszcie do menzury, przeciwnik wzmocnił się do tego stopnia, że pierwsze zaraz starcia dały ujemny dla Włochów wynik. W pierwszej bitwie nad Isonzem pchnął w ogień 7—8 dywizyj. Gdzież były inne? Reszty nie pozwolił mu do gry wprowadzić zmysł metodyczny.

W miarę poznawania oporu siły przeciwnika, zwiększał Cadorna własne siły w walce. Nie hazardować! — oto zdaje się być jego motyw przewodni. To też w bojach nad Isonzem siły włoskie są dokładnie, jakby na aptekarskiej wadze odważone. Dokładnie przewidzieć można, jak z dnia na dzień dawka zwiększać się będzie, aż do czasu, gdy mu pozostanie tylko jedna, której nie ruszyłby za nic w świecie. Tak na wszelki wypadek pozostaje Cadornie zawsze jeszcze rezerwa.

Ten sposób walki, acz bardzo metodyczny, daje skąpe wyniki. Cadorna kusząc się o przełamanie frontu, osiąga zyski drobne i to nie w pierwszym dniu ataku, lecz dni następnych, gdyż u niego wszystko postępować musi wedle ściśłej miary i nacisk też wzmaga się stopniowo. Tak i tym razem Włosi zajęli dopiero w drugim dniu Selo, a w trzecim Vrh. Nie da się zaprzeczyć, że tego rodzaju metoda zapewnia ciągłość operacyj i wzrost ich siły, lecz ma także ujemne strony, czego najlepszym dowodem bezskuteczność wszystkich dotychczasowych ofenzyw Cadorny.

Ponieważ najnowsza bitwa nad Isonzem wchodzi w skład generalnej ofenzywy czwórporozumienia, przy użyciu jak największych wysiłków, przeto przygotować się należy, iż walka z wojskami Cadorny przeciągnie się dłużej, niż zwykle i że staraniem jego będzie, osiągnięte wyniki ile możności rozszerzyć. Zwłaszcza na płaskowyżu Krasu i w okolicy Vrhu należy oczekiwać jak najgwałtowniejszych ataków. Ale nie zależy to od Cadorny, czy i o ile uda mu się plan przeprowadzić. Nieco do powiedzenia w tej sprawie ma także kierownictwo armii austro-węgierskiej. Dotychczasowy przebieg bitwy wskazuje, że ma ono nawet bardzo wiele do powiedzenia. W walkach d. 23 b. m. wprowadził Cadorna w bój nie mniej, jak 40 dywizyj i atakował niemi głównie oba skrzydła frontu: na północy Vrh, na południe płaskowyże Krasu. Jedynym sukcesem włoskim było zyskanie odrobiny terenu na płaskowyżu Vrhu, wynik więc wcale nie dotrzymał proporcyi nakładowi zużytej energii. Mógłby nabrać znaczenia dopiero wówczas, gdyby nieprzyjacielowi udać się miały dalsze jeszcze postępy w kierunku południowym, ale za silny wał znajdzie na tej drodze ażeby mógł go istotnie skruszyć. Natomiast bardzo doniosłym sukcesem austro-węgierskiego oręża jest fakt, że nie udało się nieprzyjacielowi uzyskać żadnych korzyści na Krasie. Trzeba było bezprzykładnego ze strony wojsk austro-węgierskich bohaterstwa, by pohamować nieprzyjacielską nawałę; bohaterstwo to znalazło się i przeważyło szalę, mimo iż Cadorna ciągle nowe ściągał rezerwy.

Także walki pod Verdun nie przyniosły czwórporozumieniu wiele pociechy. O nowym francuskim generalissimusie, Petain, mało co dotąd wiadomo. W zeszłorocznej opresyi Francuzów pod Verdun on to podobno energicznym protestem przeciw wydanemu już jakoby opróżnieniu twierdzy uratował sytuacyę. Obecna bitwa pod Verdun jest pierwszą wielkich rozmiarów operacyą wojenną nowego wodza. Wybór miejsca niezbyt dobrze świadczy o jego bystrości. Zdaje się, że wyborem dyktowała chęć wywieszenia swego reklamowego szyldu. Na obranej bowiem widowni jest co niemiara miejsca, których nazwiska, każde z osobna, nabrały ogromnego rozgłosu, jak np. Martwy Człowiek, wzgórze 304, grzbiet Talou i inne. Zdobycie jednego, czy drugiego z pośród tych „sławnych", taktycznie jednak wcale obojętnych punktów może Petainowi dać w oczach rodaków pozór wielkiego zwycięzcy, czemu faktyczny stan rzeczy wcale nie odpowiada.

We Flandryi zakończyli Anglicy 23 bm. pięciodniową przerwę wielkim atakiem, po którym nastąpiła walka trwająca do późnej nocy pomiędzy Langemarck i Hollebeeke, a więc po obu stronach Ypres w szerokości około 15 klm. Zysk tej imprezy był bardzo marny. Pod St. Julien (na południe od Langemarck) i na drodze Ypres-Menin udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do przednich rowów; pozatem wszędzie został odrzucony.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 24 sierpnia. Urzędowo ogłaszają dnia 24 sierpnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Grupa wojska Mackensena: Nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Front wojsk Arcyksięcia Józefa: Koło Soveji i na północ od Susity nieprzyjaciel atakował ponownie, lecz nadaremnie.

W ostatnich walkach lotnicy nasi, przydzieleni do dowódców wojsk, zdobyli sobie największe uznanie skuteczną pracą przeciw nieprzyjacielowi przeważającemu liczbą.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego: Na północ od Dniestru wysyłali Rossyanie na zwiady silniejsze oddziały wywiadowcze. Poza tem nie wydarzyło się nic ważnego.

(Z włoskiego teatru wojny).

Jedenasta bitwa nad Isonzem toczy się dalej. Po stosunkowo spokojnem przedpołudniu rozgorzały zaraz po południu ponowne zacięte walki.

Na płaskowzgórzu Biansizza-Heiligengeist Włosi, sprowadzając ciągle posiłki, przypuszczali znów silne ataki na nasze linie na południe od Vrb. Nie mogli oni nigdzie zyskać sukcesu. Nasze dzielne wojska, a wśród nich od szeregu dni toczące najcięższą walkę oddziały 106 dywizyi pospolitego ruszenia i pułku piechoty nr. 41, utrzymały wszystkie swe rowy.

Ze szczególną wściekłością zaatakowała ponownie trzecia armia włoska między Wippach a morzem. Po kilkugodzinnym ogniu artyleryjskim rozpoczęła piechota nieprzyjacielska o godzinie 4 po południu jednolity szturm masowy.

Gdy kolumny nieprzyjacielskie na skrzydle północnem zostały już przez ogień naszej artyleryi rozbite, na innych miejscach, a szczególnie między Kostanievicą a morzem, przyszło wszędzie do walki z bliska, która trwała całe godziny.

Dzięki swej dzielności, wyższej ponad wszelką pochwałę i wytrzymałość, odparli nasi obrońcy Krasu zwycięzko wszystkie ataki nieprzyjaciela, który rozporządzał kilkakrotnie przeważającą siłą. W nieporównanej jedności synowie wszystkich ziem obu Państw Monarchii, oraz Bośnii przyczynili się do chlubnych sukcesów. A gdy wczoraj szczególną sławą okryły się pułki piechoty Nr. 11, 47, 51, 62 i 63, to jutro miejsce ich zajmą i inne z tą samą ofiarnością.

---

17)

HENRYK DATIN.

HRABIA DE RONCERAY.

VIII.

(Ciąg dalszy).

„Wyspa — pisał dalej hr. Henryk — obfituje także w ptaki o barwnem upierzeniu, które lud wojowniczy, Wedas, będący ostatnim szczątkiem pierwotnych mieszkańców wyspy, żyjących w lasach, nie znający żadnych praw społecznych, nie uprawiający ziemi i nie handlujący bydłem, żywiący się tylko tem, co upoluje — oddaje podróżnym za garstkę ryżu.

„Osądzisz własnemi oczami, kochana mamo, bogactwo barw tych fantastycznych ptaków, z których kilka okazów ofiaruję także mojej stostrze, Maryi.

„Klimat Ceylonu dość gorący, ale zdrowy, bo jednostajny i wietrzyk morski go ochładza. W epoce wielkiej posuchy, tak szkodliwej w Indyach, deszcze nie rzadko padają, gdy na kontynencie indyjskim wszystko marnieje i zamiera.

„Silna i rozkoszna wegetacya dostarcza prawie wszystkich produktów zwykłych krajom podzwrotnikowym i wraz z szacownemi drzewami produkty te są głównem bogactwem wyspy, gdyż ziemia wydaje trzykrotny plon rocznie.

„Colombo, główne miasto wyspy, jest wspaniałe. Komfort pierwszorzędnych hoteli Europy, zaledwie słabe pojęcie daje o wielkich zakładach tego wspaniałego miasta.

„Przychylne usposobienie mieszkańców stanowi jeden z większych powabów dla cudzoziemców, dla których każdy jest pełen względów. Tutaj, kosmopolityzm panuje wszechwładnie i na ulicach spotyka się wszystkie rasy kuli ziemskiej.

„Obiecuję sobie, że w ciągu przyszłej zimy, w buduarze mojej drogiej matki, przy kominku, na którym płonąć będzie wesoły ogień, opowiem wam wszystkie wrażenia wyniesione z moich wycieczek po wybrzeżach i w środku tej czarownej wyspy.

„Jako handlarz pełen sprytu i przezorności, rząd angielski zarezerwował sobie monopol połowu pereł; jednakże w zatoce Manaar, gdzie się spotyka najpiękniejsze, dość łatwo jeszcze je dostać. Naturalnie, że w czasie mojej wycieczki do tej sławnej zatoki, skorzystałem ze sposobności i wróciwszy do zamku de Ronceray, nie bez pewnej dumy zręcznego zdobywcy, rozłożę przed wami moje skarby.

„Nieco wyczerpany osłabiającym klimatem dalekiego wschodu, tak samo, jak inni oficerowie statku, doznaję czasami napadów wyczerpania, wypływającego z anemii. Wystarczy mi kilka miesięcy pobytu pomiędzy wami, aby zniknęło to niedomaganie, a wtedy szybko wrócę do sił dawnych.

„Jakież to będzie szczęście dla mnie ujrzeć was, uścisnąć, słyszeć brzmienie ukochanych waszych głosów!

„Jeżeli więc coś niespodziewanego nie zajdzie, naprzykład nowy rozkaz admirała, zawsze możliwy, przed upływem dwóch lat nie puszczę się na morze. Tak więc pozostanę dość długo na stałym lądzie.

„Tą samą pocztą piszę także do mojej siostry, pani baronowej d'Orbac, zawiadamiając ją o moim powrocie i dziękując za list otrzymany 20 kwietnia.

„Trochę spalony słońcem równikowem, ale zawsze w dobrym humorze i kochający was z całego serca, przybędzie do Was Wasz chłopiec, który nieustannie myśli o Was i załuje Was serdecznie.

„Wasz syn
„Henryk de Ronceray".

Przy ostatnich słowach łzy zwilżyły powieki hrabiny. Składając zwolna papier, wsunęła go w kopertę i podając ją mężowi:

— Henryk zawsze będzie ten sam — rzekła — pełen przywiązania i wesołego usposobienia.

Głosem drżącym od wzruszenia dodała:

— Z jakąż radością ujrzę kochane dziecko!

— A ja! — zawołał hrabia.

Po chwili namysłu pani de Ronceray ozwała się znowu:

— Henryk nie określa dokładnie czasu swego przyjazdu.

— Zapewne dzień nie był jeszcze wyznaczony w chwili, gdy list wysyłał — odrzekł hrabia — ale przyjazd ten pewnie nie długo nastąpi.... Z Colombo do Tulonu, przez cieśninę Suez, podróż będzie trwała zaledwie miesiąc....

— „Suffren" mógł jednak zawinąć do innego portu.

— Tak samo jak ty, nie mam pewności pod tym względem... Lecz główną rzeczą jest to, że Henryk w tej chwili jest już w drodze do Francyi.

Zwracając się wtedy do Zuzanny, która w milczeniu słuchała czytania listu i rozmowy małżonków, hrabia rzekł:

— Będę szczęśliwy, mogąc pani zaprezentować mego syna.

— Och! ona go już zna! — zawołała hrabina z uśmiechem.

— Jakże to być może?

— Ba! tak często jej o nim mówiłam!

— Przytem, widziałam kilka fotografij pana kapitana fregaty, o czem hrabina zapomniała powiedzieć — dodała nieśmiało młoda dziewczyna.

— W takim razie, bardzo dobrze.

I zacierając ręce z radością, hrabia dodał:

— W swoim liście, Henryk obiecuje nam interesujące szczegóły o Colombo i Ceylonie.... Nie dziwię się.... Ale opowiadania jego o wycieczkach do Korei, Japonii i Indochin, nie mniej byłyby ciekawe. Henryk ślicznie umie opowiadać — dodał hrabia z dumą ojcowską. — Posiada w wysokim stopniu talent, dość rzadki, utrzymywania rozmowy. Czaruje swoich słuchaczy.... Sama pani to osądzi i powie mi potem, czy się nie łudzę co do tej zdolności mego syna.

Panna Toullier z uśmiechem pochyliła głowę na znak zgody i rozmowa przeszła na inne tory.

W dwadzieścia dni później nowy list, datowany z Djibouli, zapowiadał wyjazd oficera marynarki do Francyi, a 12 kwietnia depesza z Tulonu donosiła hrabiemu de Ronceray, że kapitan fregaty zawinął do portu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pole przed naszemi liniami na Krasie jest zasiane niezliczonemi zwłokami włoskiemi.

(Z bałkańskiego teatru wojny).

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Front nad Isonzem: Na Krasie i na południe od Harmady wczoraj mniej więcej do godziny trzeciej po poł. panował spokój, poczem znów rozpoczął się najsilniejszy ogień minowy na tamtejsze stanowiska i ciężki ogień artyleryi na drogi dojazdowe i na miejsca zbiorcze.

Po kilku atakach rozpoczął się o godzinie 4 po południu jednolity atak na całe stanowiska na wzgórzach. Przy użyciu wszelkich środków bojowych próbował nieprzyjaciel za wszelką cenę wymusić skutek, lecz i ten wysiłek Włochów pozostał bez rezultatu.

Również na płaskowzgórzu Biansizza odparliśmy wszystkie natarcia nieprzyjaciela, który coraz to na nowo atakował. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty.

Na obszar poza naszemi stanowiskami w górach nad Isonzem, koło Mrzli Vrh i Krn strzelała miejscami nieprzyjacielska artylerya.

Jeden z samolotów, należący do eskadry samolotów, rzucił wczoraj na stanowiska bateryj nad Sdobbą 27 sztuk bomb 20 kg. Lotnik kapitan Brumowski zestrzelił znów jednego lotnika nieprzyjacielskiego.

Wczoraj zyskały nowe wawrzyny c. i k. pułki piechoty Nr. 11 uzupełniający się w powiecie Pisek, Nr. 47 z Marburga, Nr. 51 z Koloszwaru, Nr. 62 z Maroszwasarhely, Nr. 63 z Besztercze, Nr. 93 z Morawskiego Szymborka i pułk piechoty Nr. 100 z Cieszyna.

Front w Tyrolu. W Tyrolu nad Zugna i w obszarze Kreutzbergu nasze patrole atakujące zabrały ponownie jeńców.

Front galicyjski: Wzgórza na północ od Soveji i na północ od Susity nieprzyjaciel zaatakował wczoraj dwukrotnie, lecz nadaremnie.

Przeciw naszym stanowiskom między Prutem a Seretem zwracał się chwilowo silny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 24 sierpnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 24 sierpnia.

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Na wybrzeżu wojska nasze w kilku miejscach dosięgły rzeki Aa. Koło jeziora Dryświaty, koło Brodów, nad Seretem i nad Zbruczem czynność bojowa chwilami ożywiała się.

Front Arcyksięcia Józefa: Nasze pozycye koło Soveji i w dolinie Susity były ponownie celem nadaremnych nieprzyjacielskich uderzeń.

Grupa wojska Mackensena. Na zachód od Corbur nad Seretem skuteczne przedsięwzięcia wojsk atakujących dały nam jeńców i zdobycz.

Front macedoński: Wobec trwałych upałów tylko miejscami mały ogień.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi osłabła gwałtowna czynność artyleryi w odcinku bojowym między Langemarck a Hollebecke i tylko przemijająco na pewnych miejscach dochodziła do siły ognia huraganowego, lecz dotychczas nie nastąpiły większe ataki. Tylko koło Westhoeck Anglicy wykonali częściowy atak, który był bez skutku.

Dziś wczesnym rankiem na południe od drogi Ypern-Menin wydarliśmy nieprzyjacielowi zysk wywalczony tu przez niego w ostatnich walkach. Rów utracony odbito i utrzymano.

W bezskutecznych atakach w dniu 22 b. m. Anglicy utracili 21 automobilów pancernych, które rozbite strzałami leżą przed naszym frontem. Część załóg, pozostałych przy życiu, pojmano.

Wojska kanadyjskie usiłowały wedrzeć się ponownie do Lens i do naszych przyległych pozycyj. W uporczywych walkach z bliska utrzymaliśmy w zupełności dotychczasowe linie. Także nad linią kolejową z Arras do Douai rozbił się atak angielski.

Grupa wojska niemieckiego Następcy Tronu: Z obu stron Mozy walka artyleryi w lesie Avocourt, na wzgórzu 304, koło Brimont w lesie Fosses na kilka godzin znów się wzmogła do znamiennej siły. Na wzgórzu 304, — które w nocy z dnia 21 na 22 b. m. opróżniliśmy planowo, pozostawiając słabe załogi, Francuzi rozpoczęli dziś silny atak. Przyjął ich ogień naszej artyleryi. Na północ od Lovemont stojące w pogotowiu nieprzyjacielskie wojska atakujące, nie wyszły z rowów z powodu naszego ognia niszczącego.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Biuro Wolffa donosi: Generalna ofenzywa *entente'y* w dniu 23 sierpnia nieco osłabła na froncie flandryjskim, we Francyi i na froncie rossyjsko-rumuńskim. Tylko na froncie włoskim walka toczyła się dalej z całą zaciętością dni poprzednich.

We Flandryi częściowo przeszkadzały czynności artyleryi złe warunki obserwacyi i tumany wzbijającego się kurzu. Ogień nieprzyjacielski wzmógł się dopiero w godzinach popołudniowych i wieczornych do wielkiej siły i chwilami z całą mocą zwracał się przeciw odcinkowi na wybrzeżu.

Na naszych stanowiskach koło Ypern odparliśmy krwawo atak podjęty przez Anglików, rozciągający się aż do miejsca na północ od drogi z Ypern do Menin. Trzy wozy pancerne, które chciały poprzeć ten atak, w najkrótszym czasie uczyniono niezdolnymi do walki. Poruszenia piechoty nieprzyjacielskiej w okolicy Ypern zwalczano z widocznym skutkiem.

Próby nieprzyjaciela przekroczenia Karterbeck na północ od Langemarck stłumiono naszym skoncentrowanym ogniem.

O godzinie 7 m. 30 wieczorem rozbito ogniem pogotowia nieprzyjacielskie zbierające się ponownie koło St. Julien.

Nasz skuteczny atak przeprowadzony dnia 24 b. m. na południe od drogi Menin-Ypern oczyścił gniazdo angielskie w lesie Herensage. A więc z niewielkich sukcesów miejscowych, osiągniętych przez Anglików krwawemi stratami, nie pozostało im nic poza małem gniazdem na południowy-wschód od Saint Julien.

Ze zniszczonych strzałami nieprzyjacielskich 21 automobili pancernych wzięliśmy żywcem do niewoli ogółem tylko 2 oficerów i 10 żołnierzy.

Również w dniu 23 sierpnia rzucano bezwzględnie Kanadyjczyków na nasze stanowiska w Artezyi. O godzinie 6 rano rozbiły się krwawo silne częściowe ataki Kanadyjczyków na nasze stanowiska na północ od Lens aż na południowy-zachód od miasta, w naszym ogniu obronnym. Poszczególne grupy Kanadyjczyków odparto wstecz w walce z bliska i zadano im krwawe straty. Tuż po godzinie 8 rano Kanadyjczycy znów zaatakowali dużemi siłami w okolicy potoku Souchez. W zaciętej walce z bliska o nasze najprzedniejsze linie, nieprzyjaciel bijący się bardzo walecznie, został także i tym razem odparty z krwawemi stratami. Utrzymaliśmy nasze stanowiska i po zaciętej walce wzięliśmy do niewoli 1 oficera i 100 żołnierzy. Kanadyjczycy ponieśli znów jak najcięższe straty.

Wykonany koło godziny 10 rano silny atak częściowy na Lens - Merricourt stłumiliśmy ogniem działowym. Dalszy atak nieprzyjaciela podjęty o godzinie 11 minut 20 przed południem po jak najsilniejszem przygotowaniu działowem na północ od Scarpy, został odparty. Miasto Saint Quentin było znów ostrzeliwane.

W Szampanii po wzmożeniu się ognia działowego kilka silnych kolumn nieprzyjacielskich posunęło się naprzód na nasze stanowiska na północ i północny - zachód od Souain. Po części oddziały te legły od naszego ognia obronnego, po części odparte zostały kontratakiem.

Również dnia 23 sierpnia Francuzi nie zdołali rzucić do ataku potężniejszego pod Verdun swych przerzedzonych strzałami dywizyj. Najsilniejszy atak francuski skierował się w tym dniu na wzgórze 304 i złamał się w ogniu naszych dział i karabinów maszynowych, wśród najcięższych strat Francuzów.

Na wschodnim brzegu Mozy, gdzie ogień nieprzyjacielski od południa coraz bardziej się wzmagał, nasz skoncentrowany ogień niszczący nie pozwolił rozwinąć się atakom nieprzyjacielskim.

Tuż przed godziną 6 rano w dniu 24 sierpnia rozpoczął się najcięższy ogień na nasze stanowiska w lesie Avaucourt aż po okolice wzgórza „Martwego Człowieka".

Na froncie wschodnim odparto rozmaite ataki Rossyan i Rumunów.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Dnia 24 b. m. wieczorem:

Do dziś w południe nieprzyjaciel stosunkowo słabo atakował.

Biuro Wolffa donosi dnia 24 sierpnia wieczorem:

We Flandryi koło Saint Julien i na południe od drogi Ypern-Menin walki miejscowe miały dla nas przebieg pomyślny.

Na zachód od Mozy Francuzi atakujący poza wzgórze 304 zostali odparci wśród najcięższych strat.

Na wschodzie nic nowego.

Z walk napowietrznych.

Z Berlina telegrafują: Dnia 21 sierpnia został jeden ze statków napowietrznych naszej marynarki zestrzelony podczas ataku na angielskie siły zbrojne morskie na zachód od wybrzeża juetyjskiego, na północ od Hornsriff.

Komunikat bułgarski.

Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego z dnia 23 b. m.:

Front macedoński: Silne nieprzyjacielskie patrole wyruszyły przeciw odcinkowi na zachód od jeziora Dojran, lecz zostały wszędzie odparte przez nasze wysunięte naprzód oddziały. W dolinie Strumy potyczki z nieprzyjacielskimi oddziałami piechoty i konnicy.

Front rumuński: Nieprzyjacielska artylerya i samoloty bombardowały Tulceę. W odpowiedzi na to bułgarskie hydroplany obrzuciły bombami Izmaił i nieprzyjacielskie monitory w porcie w tej miejscowości. Na jeden monitor osiągnięto celny rzut bomby.

Stanowiska Niemców nie do zdobycia.

Specyalny korespondent dziennika *A. B. C.* donosi z Nowego Jorku, że północno-amerykańska misya wojskowa, wysłana na europejski front zachodni, oświadczyła, iż stanowiska Niemców są nie do zdobycia i mogłyby być zdobyte tylko przy olbrzymim wysiłku Północnej Ameryki.

Rezerwy niemieckie w materyale ludzkim są niewyczerpane. Wojna w tych warunkach mogłaby trwać i dziesięć lat, a żadna ze stron nie zostałaby pokonaną.

Korespondent donosi dalej, że po wysłuchaniu opinii tej komisyi wojskowej, lud amerykański stawia sobie pytanie, czy nie nadszedł czas stosowny, aby Północna Ameryka wystąpiła do sojuszników z prośbą, a jeżeli to będzie potrzebne, z wezwaniem, aby poczyniono kroki do zwołania konferencyi mającej przygotować pokój.

Jeżeli strony wojujące po latach dziesięciu lub piętnastu dalej nie będą miały widoków zwycięstwa, to dlaczego nie przyjmą wszyscy dawnej formuły Wilsona: Wojny bez zwycięstwa. Lub dlaczego nie przyjmą wyprowadzonej z tej formuły, formuły rossyjskiej: Pokój bez aneksyi i bez wynagrodzeń? Korespondent kończy: Tak myślą w Północnej Ameryce.

Szwedzki minister o pokoju.

Szwedzki minister spraw zagranicznych Lindmann, w mowie o punktach wytycznych polityki szwedzkiej, powiedział między innemi: Cały świat neutralnych, nie mniej od państw prowadzących wojnę, życzy sobie pokoju. Nic nie jest bardziej niepewne niż chwila, w której ten pokój nadejdzie, musimy jednak mieć nadzieję, że chwila ta jest bliższa niżby ktokolwiek w to chciał wierzyć.

Minister jest przekonany, że wszystkie wojnę prowadzące państwa, oraz kraje neutralne, które przez minione lata wojny musiały przecierpieć niedole wojny, będą ze wszystkich sił pracowały nad tem, aby po wojnie urządzić system, któryby dał pewne gwarancye pojednania i usuwania międzynarodowych konfliktów.

Parlament rumuński na wygnaniu.

Progress de Lyon donosi z Odessy: Przybywają tu członkowie rumuńskiej Izby posłów i rumuńskiego Senatu. Sądzą, że parlament rumuński osiądzie w okolicy Chersonu.

Przed konferencyą sztokholmską.

Zuericher Post ogłasza list korespondenta londyńskiego o zajęciu stanowiska przez robotników angielskich w sprawie obesłania konferencyi sztokholmskiej i w sprawie noty pokojowej Papieża. Korespondent donosi, że angielscy robotnicy, mimo postanowienia rządu angielskiego, są silnie zdecydowani wysłać przedstawicieli do Sztokholmu. — W niektórych kołach sądzą, że rząd będzie musiał nagiąć się do stanowiska robotników, jeżeli będzie chciał uniknąć strajków, Kontrowersya w sprawie konferencyi sztokholmskiej jest najlepszym dowodem, że naród na ogół ma oryentacyę pokojową. Uważają, że pokój jest możliwy, jeżeli Niemcy uczynią te koncesye, które wydają się niezbędnie koniecznemi.

Papież wybrał dla swej noty moment na wskróś pomyślny. Jeżeli mocarstwa centralne przyjmą treść noty Papieża bez wszelkich modyfikacyj, wówczas jest możliwem w krajach entente to, co jest najmniej oczekiwane.

Axelrod przybył do Sztokholmu. Oświadczył on wobec przedstawiciela redakcyi *Allehandy*, że wola pokoju w Rossyi stale wzrasta i obecnie jest szczególnie silna. Konferencya sztokholmska nie doprowadzi do pokoju. Pokój zawisły jest od rządów, jednak od konferencyi można oczekiwać cennych prac wstępnych dla rokowań pokojowych. Rząd rossyjski popiera udział delegatów rossyjskich w konferencyi pokojowej, przez co zaznacza swą wolę pokoju.

Wiadomości z Rossyi.

Proces przeciw byłemu ministrowi Suchomlinowowi i jego małżonce o zdradę stanu oraz przeciw osobom współwinnym odbył się przed departamentem kasacyjnym senatu. Jak wiadomo, Suchomlinow i jego żona nie poczuwają się do winy. Trybunał urzęduje w budynku klubu oficerów armii lądowej i floty t. j. w najobszerniejszym lokalu Petersburga. Wybitny kryminalista senator Tagańczew przewodniczy rozprawie. Oskarżonych broni trzech adwokatów. Liczba powołanych świadków przenosi 200. Wśród świadków znajdują się b. prezydent Dumy Rodzianko, Miliukow, b. wielki ks. Sergiusz, jako b. naczelny inspektor artyleryi, b. minister Poliwanow, b. minister marynarki Grigoricz i inne wybitne osobistości z sfer mieszczańskich i wojskowych.

Rozprawa toczy się jawnie. W pierwszym dniu rozprawy przysłuchiwało się jej tylko bardzo mało publiczności.

Neue Zuericher Zeitung donosi z Odessy: Polityczne organizacye w Odessie odbyły wspólne posiedzenie, na którem omawiano sprawę agitacyi przeciwrewolucyjnej i antiżydowskiej, która w południowej Rossyi szerzy się bardzo silnie. Kontrola wykonywana nad członkami czarnych band ma być znacznie zwiększona. Aresztowano licznych agitatorów.

Pierwszy wojskowy kongres kobiet został zorganizowany i otwarty w Petersburgu. Przybyły nań kobiety, które dobrowolnie zgłosiły się do służby wojennej.

Rossyanin, który z początkiem lipca wyjechał z Moskwy, a obecnie przebywa w Szwajcaryi, wyraził się w następujący sposób: W Rossyi wszyscy myślą o pokoju. Nie można dawać wiary oficyalnym oświadczeniom i chełpliwym manifestacyom rządu. Wszystko dyktuje entente. W Rossyi nietylko umiarkowani, ale także rewolucyjni wszystkich kierunków są za pokojem i życzą go sobie za każdą cenę. Rossyanin udzielił dziennikarzowi bardzo cennych informacyj o wydarzeniach w Rossyi, które jednak nie nadają się do druku, a z których wynika, że koniec katastrofy szerzącej się na świecie, jest jeszcze tylko kwestyą zabrania się do rzeczy w właściwy sposób.

KRONIKA.

Lwów, 25 sierpnia 1917.

— **W gmachu Izby handl.** Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Niedziela (26 sierpnia): N. 13 po św. Zefiryny. — N. 12 p. S. Hł. 3. — Władysława.

Wschód słońca o godzinie 4·32 rano, zachód słońca o godzinie 6·21 po południu.

Poniedziałek (27 sierpnia): Przem. św. Krzyża. — Mecheja m. — Przedzisława.

Wschód słońca o godzinie 4·33 rano, zachód słońca o godzinie 6·19 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 20 Cel

— **Państwowa akcya zapomogowa,** którą zorganizował zarząd miasta rozwija się w dalszym ciągu bardzo pomyślnie i stanowi istotną ulgę dla ludności miasta Lwowa. Liczba tych, którzy z akcyi zapomogowej korzystają przekroczyła 154.000 osób. Gmina otwiera jutro nową kuchnię wojenną dla ludności żydowskiej w sali Jad Chruzim, gdzie obiady dla jednej osoby wyznaczono w cenie 1·40 kor.

— **Zamknięcie rachunków państwowych.** *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministerstwa o zamknięciu rachunków państwowych roku administracyjnego 1916/17 i ze-

stawienie wydatków i dochodów państwowych za rok 1916/17.

— **W sprawie ułanów polskich w Stanisławowie.** Wydział Tow. Dziennikarzy polskich we Lwowie wysłał do Prezydyum Koła Polskiego memoryał, w którym uprasza Koło Polskie, aby wzięło w swe opiekuńcze dłonie ułanów polskich w Stanisławowie i wyjednało im powrót w strony rodzinne.

— **Miejska Rada gospodarcza.** Jak już donieśliśmy zarząd miasta postanowił utworzyć miejską Radę gospodarczą, która składać się będzie z 24 członków, z tych 12 z łona Rady przybocznej, 12 zaś z przedstawicieli ludności. W sprawie powołania tych ostatnich 12 członków. zarząd gminy przedłożył wnioski Namiestnictwu do zatwierdzenia. Jak się dowiadujemy w skład Rady gospodarczej wejdą 2 kobiety.

— **Poszukiwanie zaginionych.** Biuro prasowe c. k. Namiestnictwa donosi: Z powodu długiego trwania wojny wzrosła nadzwyczajnie liczba zaginionych. Zebrane doświadczenia wykazały, że wielka część zgłoszeń zaginionych odznacza się przekręcaniem nazwisk i wadliwem podawaniem dat personalnych, co powoduje dla osób interesowanych poważne szkody i przykrości. Przyczyniają się do nich również nie mało w licznych wypadkach brak wiadomości z niewoli oraz wadliwe regestry śmierci z krajów nieprzyjacielskich. Okazała się więc potrzeba powołania ludności do współdziałania przy prostowaniu wadliwych doniesień. W tym celu otrzymały polityczne władze powiatowe, względnie magistraty lub urzędy gminne, wzory zgłoszeń, według których strony prywatne będą podawać szczegóły odnoszące się do zaginionych członków ich rodziny, a mianowicie imię i nazwisko, stopień, oddział wojska, miejsce i rok urodzenia, przynależność i rok asenterowania poszukiwanego, na którym teatrze wojny znajdował się ostatnio, jakie bliższe szczegóły są o nim wiadome i zkąd pisał po raz ostatni. Te arkusze zgłoszeń należy przesyłać wojennemu Biuru wywiadowczemu Czerwonego Krzyża w Wiedniu (Rote-Kreuz-Kriegsauskunftsstelle, Wien I. Stock im Eisenplatz 3/4), któremu poruczono wyłącznie, niezawiśle od dochodzeń prowadzonych przez władze wojskowe śledzenie za zaginionymi z Austryi.

— **Prezydyum Komitetu mężów zaufania** instytucyi rozdawnictwa kart spożycia donosi, że celem umożliwienia bezpośredniego porozumienia się z ogółem mężów zaufania, ustanowiono stałe dyżury w lokalu mężów zaufania (ul. Piekarska l. 11, II. p.) codziennie od godziny 5 do 6 wieczorem począwszy od dnia 27 sierpnia b. r.

Zarazem podaje się do wiadomości skład komitetu mężów zaufania, oraz prezydyum komitetu:

Komitet mężów zaufania: Dzielnica I. 1. Glaser Piotr, 2. Smutny Jan Wacław, 3. vacat, zastępca: vacat. Dzielnica II.: 1. Łatkowski Aleksander, 2. Solecki Leonard, 3. Wójcik Jan Klemens, zastępca: dr. Menkes Maurycy. Dzielnica III.: 1. dr. Gross Salomon, 2. Rogalski Franciszek, 3. Kremer Jakób, zastępca Kassaraba. Dzielnica IV. 1. Dworzak Józef, 2. ks. Wagner Wilhelm, 3. Sawicki Karol, zastępca; vacat. Dzielnica V. dr. Piepes-Porayński Jan, 2. Maksymowicz Kazimierz, 3. Chuwes Oskar, zastępca: Issakowicz Franciszek. Dzielnica VI. 1. dr. Brendel Maurycy, 2. Wójcik Konstanty, 3. Smola Stanisław, zastępca: Biały Michał.

Prezydyum komitetu mężów zaufania: Przewodniczący: Dworzak Józef. Zastępca przewodniczącego: dr. Piepes-Porayński Jan, ks. Wagner Wilhelm, Maksymowicz Kazimierz. Sekretarz: dr. Maurycy Brendel. Zastępca sekretarza: Wójcik Jan Klemens.

— **Z działalności komitetu opieki nad żołnierzem Polakiem.** Dowiadujemy się że komitet O. Ż. P. wobec wielkiej potrzeby ulżenia doli internowanym Legionistom w Szczypiórnie wysłał na ten cel do Warszawy 3000 kor. jako doraźną pomoc, zebrane zaś na nabożeństwie za Ułanów Polskich poległych pod Stanisławowem 212 kor. 80 hal. i 10 fenigów przesłał komitet O. Ż. P. w najbliższych dniach na rzecz ułanów wziętych do niewoli.

— **Licytacya koni.** Biuro prasowe c. k. Namiestnictwa donosi: Licytacya koni w stałych szpitalach dla koni odbędzie się według następującego porządku: 26 b. m. w Grätz, Stockerau, Wiedniu, Göding i w Bernie, 27 b. m, w Pessnitz, 28 bm. w Przerowie i tego samego dnia w Nowym Sączu, 29 bm. w Ołomuńcu, a 30 b. m. w Bochni.

— **Konkurs.** W celu nadania zapomóg z fundacyi im. Adolfa bar. Jorkascha Kocha na rok 1917 rozpisano konkurs z terminem do wnoszenia podań do 15 września 1917.

Do korzystania z tej fundacyi są uprawnione wdowy i sieroty po najuboższych urzędnikach galic. władz skarbowych XI. i X. klasy rangi, z wyjątkiem urzędników koncepto-wych.

Podania opatrzone w świadectwo ubóstwa i dowody co do stanowiska służbowego zajmowanego przez zmarłego męża, względnie ojca należy wnosić w terminie konkursowym wprost do protokołu podawczego Namiestnictwa w Białej.

Podania wniesione bądź w innej drodze, bądź po upływie wyznaczonego wyżej terminu, lub nieodpowiadające warunkom konkursu, będą zwrócone jako bezprzedmiotowe.

— **Memoryał w sprawie aprowizacyi miasta.** Zarząd miasta wygotował bardzo obszerny memoryał do władz w sprawie aprowizacyi miasta, a w szczególności w sprawie zaopatrzenia w ziemniaki, mąkę, naftę i opał.

Dr. Schleicher wyjeżdża w poniedziałek do Wiednia, aby osobiście wręczyć memoryał P. Ministrowi wyżywienia ludności i P. Kierownikowi ministerstwa dla Galicyi.

— **Kuchnia wojenna w sali „Gwiazdy"** została oddana do użytku publiczności przed kilku dniami. Dla ilustracyi, że każda nowa kuchnia zdobywa odrazu wielu stołowników, niech posłuży wykaz statystyczny ilości osób, jadających w kuchni. I tak w pierwszym dniu wydano 400, w drugim 700, w trzecim 1200 obiadów. Cena obiadu wynosi 1·20 kor.

— **W sprawie urlopów wojskowych.** Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Celem zapobieżenia nieporozumieniom podaje się do wiadomości, że osoby należące do siły zbrojnej, które są czynne w obszarze etapów mają prawo odbywania podróży na urlop na koszta Państwa. Urlopowani otrzymają rutę podróżną z podaniem miejsca rozpoczęcia podróży i celu podróży. Zboczenia od tej drogi ma urlopowany pokryć na własny koszt. Jeżeli więc gażysta stacyonowany w Cetynii jedzie na urlop do Linzu to wtedy ponosi Państwo koszta jego podróży, jeżeli jednak urlopowany poza obraną rutą podróży chce jeszcze pojechać do Budapesztu, Insbruku lub Pragi to musi sam koszta tej podróży zapłacić.

— **W sprawie nafty.** Zarząd miasta wzywa właścicieli realności, by zwrócili bezzwłocznie wykazy „N", wydane w celu ustalenia zapotrzebowania nafty C. M. Biuru rozd. kart spożycia, ul. Piekarska 11, I. piętro w oddziale naftowym.

Formularze „N" są konieczne do wydania legitymacyi naftowych, to też właściciele kamienic sami poniosą winę, o ile mieszkańcy, legitymacyj tych nie dostaną.

— **Kursy sztuki scenicznej** zaprowadza galic. Towarzystwo muzyczne we Lwowie od października b. r. przy współudziale najwybitniejszych sił fachowych. Plan nauczania rozłożony na 10 miesięcy, obejmuje naukę dykcyi, deklamacyi i gry scenicznej, ćwiczenia praktyczne na scenie ćwiczenia reżyserskie, sztukę charakteryzacyi, kostyumologię, naukę tańców najpotrzebniejszych, a ponadto wykłady i prelekcye z rozmaitych dziedzin sztuki teatru. Niektóre wykłady ogólnego znaczenia będą dostępne również i dla publiczności, interesującej się sprawami teatru. W programie są również popisy sceniczne w przygotowanych na ten cel utworach. Nauczać będą najwybitniejsi artyści i artystki sceny lwowskiej, a do wykładów teoretycznych pozyskano wybitnych literatów-specyalistów. Otwarcie kursów nastąpi z d. 1 października. Wpisy przyjmuje kancelarya Towarzystwa muzycznego. Egzamina wstępne odbędą się w dniu 27 i 28 września, każdym razem o godz. 4 po południu.

— **Wpisy** na wszystkie kursa oraz do szkoły ćwiczeń c. k. Seminaryum naucz. męskiego we Lwowie odbędą się dnia 31 sierpnia b. r. o godzinie 8 rano. Egzamina wstępne do klasy przygotowawczej i na I. kurs odbywać się będą dnia 1 i 3 września b. r. Uczniowie zgłaszający się do egzaminów wstępnych do klasy przygotowawczej i na I kurs mają przedłożyć metrykę chrztu, świadectwo ukończonej III. kl. szkoły wydziałowej lub IV. kl. szkoły średniej (na I. kurs), świadectwo fizycznego uzdolnienia do zawodu nauczycielskiego, wystawione przez c. k. lekarza powiatowego, dwa egzemplarze wypełnionej karty wpisowej, świadectwo moralności, jeżeli w ostatnim roku szkolnym nie uczęszczali do szkoły. Do klasy przygotowawczej wymagany wiek 14 lat, na I. kurs 15 lat ukończonych.

— **Kawa t. z. mieszanka.** W pierwszych dniach września, sklepy miejskie rozpoczną sprzedaż kawy t. z. mieszanki, składającej się wprawdzie z surogatów, ale zawierającej duży procent prawdziwej kawy ziarnistej. Sprzedaż odbywać się będzie wyłącznie w sklepach miejskich i konsumach.

— **Ryż owsiany bez kartek.** Przed kilku tygodniami zarząd miasta ogłosił, że sklepy miejskie otrzymały celem sprzedaży bez kartek mączny ryż owsiany, przeznaczony specyalnie dla matek karmiących. Do dnia dzisiejszego zgłosiło się celem zakupna ryżu zaledwie kilka osób, tak że zarząd miasta przypomina ponownie, że sklepy miejskie mają do rozsprzedaży w dalszym ciągu znaczniejszą ilość ryżu owsianego. Równocześnie dla dzieci do trzeciego roku życia przeznaczono mączkę owsianą, którą można nabyć po złożeniu kontrolnej karty mącznej.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Jako mile widzianych gości powitała nasza publiczność bardzo sympatycznie artystów wiedeńskiego teatru „Volksoper", którzy w przejeździe przez Lwów urządzili dwa przedstawienia z programem koncertowo-operowym. Wieczorom tym (21 i 22 b. m.) towarzyszyło powodzenie pod każdym względem i śmiało można stwierdzić, że zespół sił wokalnych pod kierownictwem kapelmistrza p. Alfreda Szendreia reprezentował godnie swą stałą siedzibę nad modrym Dunajem, ową „Volksoper", która — jako ognisko sztuki — wzrosła ostatnimi laty do pierwszorzędnego znaczenia. W zespole, który popisywał się u nas dwukrotnie, są głosy rozmaitego waloru, jak również talenty poszczególnych artystów wypada podzielić na większe i mniejsze. Nieuprzedzony widz spostrzeże natomiast u wszystkich jedną zaletę charakteryzującą znamiennie popisy tych śpiewaków: nadzwyczajną sumienność w interpretacyi powierzonych im utworów. — Z tej obowiązkowości owianej duchem kultury właściwej dobrym teatrom wyłaniają się inne czynniki dodatnie tyczące się śpiewu, dykcyi i gry scenicznej, więc doskonałe pamięciowe i rytmiczne opanowanie partyi, nienaganne wygłaszanie prozy i ruchy świadczące o umiejętnych wskazówkach reżysera. Tych parę uwag nasunęła mi „Piękna Galatea", jednoaktowa opera komiczna Suppego, inscenowana doskonale a odśpiewana z werwą i z humorem przez panie Wilms (Galatea) i Maurer (Ganimed). oraz pp. Rittersheima (Pygmalion) i Rechta (Midas). Zadziwiającą jest wszechstronność tego zespołu artystów operowych, który nadaje się również świetnie do opery komicznej i do operetki, a na każdem polu sztuki osiąga sukces pierwszorzędny. Najwłaściwszym terenem do popisu — zwłaszcza, gdy chodzi o ocenę wyszkolenia głosów — były jednak koncerty, których program obejmował każdorazowo dziesięć numerów. (Wyjątki z oper i popisy choreograficzne). Ramy sprawozdania nie pozwalają na ocenę szczegółową tych tak licznych produkcyj, zaznaczę tylko nadzwyczajny sukces pny Wilms (piękny, doskonale wyszkolony sopran dramatyczny), p. Rittersheima, znakomitego tenora bohaterskiego, oraz basisty p. Manowardy, którego duży, pełny o przepięknem brzmieniu i wyjątkowej gibkości głos wywoływał niemilknące oklaski. Niemniej serdeczne uznanie należy się p. Brandowi (piękny głos barytonowy o szlachetnym „timbrze") i p. Rechtowi, doskonałemu tenorowi, który odśpiewał z wielkiem powodzeniem aryę Jontka z „Halki" po polsku. Mezzosopranem w tym tak umiejętnie dobranym zespole wokalnym jest p. Maurer. Kierownictwo p. Alfreda Szendreia, jako dyrygenta, odznacza się młodocianym temperamentem, rutyną i tendencyą do efektów artystycznych. Najszersze pole do popisu znalazła batuta tego uzdolnionego muzyka podczas wykonania uwertury do „Tannhäusera". Były to właściwie tylko szlachetne usiłowania, zważywszy, że komplet naszej orkiestry do utworów wagnerowskich jest niewystarczający. Przeważnie śpiewano przy akompaniamencie fortepianowym kapelmistrza p. Szendreia. Najpiękniej wypadły: duet z „Carmen" (pni Wilms i p. Rittersheim) i duet z „Wesołych kumoszek" Nicolaiego, i na prawie nieznany (pp. Brand i Manowarda). Tańce solowe wykonane przez uroczą primaballerinę p. Sinnmayr podobały się ogólnie i były gorąco oklaskiwane. Każdą z poszczególnych produkcyj w formie koncertu (fraki i nowoczesne tualety pań niekoniecznie harmonizowały z grą sceniczną postaci operowych) zakończyła jednoaktówka.

Na pierwszym wieczorze „Galatea" z wybornym w partyi Pygmaliona Rittersheimem i pełnym siły komicznej Midasem (p. Recht). Drugą jednoaktówkę pod tytułem „Na stacyi pocztowej", dziełko doktora Bernarda Paumgartena, nazwać można nowością w pomyśle oryginalną, w układzie niezwykła interesującą. Genezę tej sympatycznej ze względu na rzewność nastroju sylwetki podaje nam afisz, na którym, pod nazwą: „In einer kleinen Poststation" umieszczony jest dopisek: „akt śpiewny, ułożony dla c. i k. wojennej Kwatery prasowej". Więc praca okolicznościowa, lecz nie pozbawiona wartości artystycznej, i świadcząca o talencie autora. Rzecz dzieje się w r. 1830. Z dyliżansu pocztowego, który uległ w drodze przypadkowemu uszkodzeniu, wysiada wesołe towarzystwo — między innymi primadonna Mayseder i tancerka Papilloni — i, czekając na naprawę „omnibusu", spędza czas konieczności owego przystanku w kantynie stacyi pocztowej. Podstawą tej rozrywki stanowią wino, śpiewy i flirt, gdyż nie brak naturalnie epizodów miłosnych, których następstwem są trzy pary szczęśliwe, mające stanąć na kobiercu ślubnym. Zabawa w kantynie daje sposobność do szeregu popisów deklamatorskich wokalnych i choreograficznych, o co właściwie chodziło autorowi. Treść tych piosnek i kupletów, osnuta przeważnie na tle wypadków wojennych, posiada głębszy, uczuciowo-patryotyczny podkład. Ustępy muzyczne, o charakterze dość kosmopolitycznym, doskonale zastosowane są do sytuacyi. Porywająco pięknym był kwartet męski, odśpiewany „a capella" i z mistrzowską subtelnością przez pp. Manowardę, Rechta, Rittersheima i Branda. Humor w tym „akcie", podanym w formie operetkowej, panował wszechwładnie, artyści — wszyscy bez wyjątku — śpiewali i grali z przejęciem i z szampańską werwą.

Prócz wyż wspomnianych wykonawców kwartetu do artystycznej całości przyczyniły się śpiewy pań Wilms i Maurer, i narodowo-charakterystyczne „sola" baletowe panny Sinnmayer.

Zespół artystów z „Volksopery" pozostawił po sobie jak najmilsze wspomnienie, z czego — wziąwszy pod uwagę wybredne wymagania naszej publiczności — może być dumnym.

Fr. Neuhauser.

Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych ukazały się w druku zeszyty 58—60 tomu VII. Na treść ich złożyły się: Ubezpieczenie robotników na wypadek choroby, Ubezpieczenie pensyjne osób w służbie prywatnej, Ulgi dla domów z mieszkaniami robotniczemi, Ulgi dla domów robotniczych, Mieszkania robotnicze, Fundusz pieczy nad mieszkaniami, Prawo budowli, Pomoc kredytowa.

Cele i zadania polskiego archiwum wojennego. Kraków, 1917. Broszura powyższa przedstawia cele i kreśli zadania istniejącej od początku wojny instytucyi, która gromadzi dla przyszłego dziejopisarstwa dokumenty i pamiątki z obecnej wojny w odniesieniu do sprawy polskiej i losów narodu.

Prócz sprawozdania z dotychczasowej działalności Zarządu, podaje ona wykaz materyału, wchodzącego w zakres zbiorów. W dodatku są zamieszczone trzy instrukcye:

1. dla delegatów P. A. W.,
2. dla piszących pamiętniki, wspomnienia i dzienniczki wojenne,
3 dla zbierających materyały z zakresu ludoznawstwa wojennego.

Przystępna cena (1 kor. 50 hal.), z której czysty dochód przeznaczony na cele P. A. W., umożliwi każdemu zapoznanie się z zadaniami tej tak ważnej i pożytecznej instytucyi.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Biblioteka krakowska, wydawana staraniem i nakładem Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa, obejmuje już 53 tomików, treści zawsze bardzo zajmującej i pouczającej, podanej barwnie i przystępnie. Ostatni jej tomik przynosi pracę Władysława Prokesch a p. t. „Z dziejów krakowskiej szkoły sztuk pięknych", zdolną zainteresować nietylko artystów-malarzy, lecz obok nich i tych wszystkich, którym droga jest kultura polska.

Z prasy peryodycznej. W Królestwie Polskiem, w Radomiu, zawiązała się Spółka wydawnicza, której zadaniem będzie wydawanie pism peryodycznych, broszur i t. p. Staraniem tej Spółki ukazał się już w obiegu z dniem 18 sierpnia b. r. tygodnik *Unia*.

(*mr.*) **P. Irena Solska** w tytułowej roli w znanej komedyi Perzyńskiego „Aszantka", odniosła wczoraj znowu najzupełniejszy sukces.

Artystka odtworzyła postać zbłąkanej dziewczyny po mistrzowsku w najdrobniejszych szczegółach, wyposażając ją w wiele doskonałych własnych obserwacyj, dając typ niezwykle prawdziwy i realny.

Z Teatru miejskiego donoszą: W dzisiejszem przedstawieniu „Żydówki" partyę Racheli śpiewa Józefa Zacharska. Na poniedziałek zapowiada afisz teatralny wznowienie świetnej sztuki Ibsena p. t. „Hedda Gabler", w której rolę tytułową odtworzy p. Irena Solska. Znakomita artystka, uzyskawszy przedłużenie urlopu na kilka dni, wystąpi jeszcze w przyszły piątek w „Wachlarzu lady Windermeere", a w niedzielę dnia 2 września po południu po raz ostatni w „Heddzie Gabler"; będzie to pożegalny występ p. Solskiej na naszej scenie. Nowy sezon rozpocznie się w poniedziałek dnia 3 września premierą wytwornej komedyi oryginalnej p. t. „Sen dnia letniego", pióra znanego poety i autora sztuki „Leci liście z drzewa" Józefa Wiśniowskiego. Z przepięknej tej komedyi odbywają się już od dłuższego czasu próby z udziałem najwybitniejszych naszych sił komedyowych.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godz. 3·30 po południu „Tancerka", komedya w 3 aktach Melchiora Lengela. Występ Ireny Solskiej. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Krysia leśniczanka", operetka w 3 aktach Jerzego Jarno, — W poniedziałek o godzinie 7·30 wieczorem (wznowienie) „Hedda Gabler", sztuka w 4 aktach Ibsena. Przedostatni występ Ireny Solskiej. — We wtorek o godzinie 7·30 wieczorem „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana. — We środę o godzinie 7·30 wieczorem „Bal maskowy", opera w 5 aktach Józefa Verdiego, Występ Józefy Zacharskiej, Tadeusza Łowczyńskiego i Sta-nisława Tarnawskiego. —

Zbiory
tarnopolskiego Tow. Szkoły Ludowej.

Zwycięski pochód sprzymierzonych odsłania bezlitośnie wszystko, co długo przed okiem naszem krył kordon ze spiżu i stali. Odrazu w nagiej prawdzie stanęły ruiny i zgliszcza, ofiary ciężkie, złożone na ołtarzu wojny strasznej. Dochodzą wieści o coraz to nowych, coraz dotkliwiej raniących stratach — tu zniszczono czcigodną świątynię, ówdzie Zamek odwieczny, lub drogą sercom pamiątkę. Nie dziw też niestety, że nie inne relacye dochodzą i ze stolicy Podola, nawpół rozoranej przez molocha wojny. Ucierpiał niejeden budynek cenny, istnieć przestała niejedna budowla. Na razie nie posiadamy jeszcze dość wiarygodnego rejestru strat owych, ale z pewnością nie wolno być pod tym względem optymistą. Pewną zaś już dziś jest szkoda, poniesiona nie tylko przez miasto same, ale i przez społeczeństwo całe, pozbawione dobra wspólnego, wspólnemi siłami w lepszych czasach zgromadzonego.

Jeszcze za czasów inwazyi we Lwowie informowałem się nieraz u profesora Stan. Srokowskiego o stanie zbiorów naukowych tarnopolskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej, ale już wówczas niepocieszające były wiadomości o tem. W czasie zajmowania miasta przez wojska rossyjskie pocisk armatni nadwerężył ściany gmachu, takim nakładem starań i kosztów wzniesionego — po zajęciu, oddano go na szpital zakaźnych. Zniknły wspaniale urządzone sale biur i pracownie, a jedynie usilnym zabiegom niestrudzonego twórcy i organizatora Towarzystwa, prof. St. Srokowskiego, powiodło się zizolować na czas pewien ubikacye muzealne i biblioteczne, zamknięte drzwiami żelaznemi. Wprawdzie okucia zamczyste niejednokrotnie nadwerężano, spodziewając się za niemi skarbów niezwykłych, ale szczęśliwie opierały się one atakom, coraz wznawianym. Za ostatniem widzeniem się z prof. Srokowskim, nie wiele przed odbiciem Lwowa, słyszałem odeń bardzo elegijne horoskopy na dalszą przyszłość ukochanych przezeń zbiorów Towarzystwa i jego gmachu. Potem zaś urwały się wszelkie nici komunikacyjne i głucho było o życiu Tarnopola.

Nie ostały się jednak podwoje żelazne szturmom zawziętym. Przyszła bowiem wieść smutna, iż zbiory muzealne wielkie straty poniosły, zaprzepaszczony został dorobek wieloletni. Przykro pisać nekrolog temu, co w oczach naszych powstało, ładnie się rozwijać poczęło, a nawet kwieciem okrywać — żal przypomnieć sobie życie dawne i ruinę dzisiejszą! Pamiętam owe salki schludne, zgrabnie mnóstwem rzeczy pięknych i ciekawych wypełnione, przed któremi z zachwytem stawało się, nie będąc w stanie dość dobitnie okazać uznania i podziwu dla nadzwyczajnej wprost zapobiegliwości zarządu. Oczu oderwać nie można było od pięknych szaf i witryn oszklonych, półek i wiatraków, wierzyć się nie chciało, iż w kilka lat ledwie wszystko to powstało. A cóż dopiero mówić o przebogatej zawartości sal wszystkich czterech! Jak miłem jest dziś wspomnienie pedantycznego ładu, prawdziwie serdecznego ukochania pamiątek i wogóle atmosfery, ogarniającej uspione świadki wieków zamierzchłych, prawdziwe resztki drogie „naufragio ereptae"! Dzisiaj, jeśli nie wszystko, to bardzo wiele do przeszłości już należy. Z poza szyb wybitych pustką zionie nie jedna półka, nie jedna gablota. Zabrakło zaś rzeczy najcenniejszych, bo amatorowie do wybrednych należeli. Nie jeden z okazów znalazłby się obok innych z Polski całej w handlach starożytności miast rossyjskich. W Lublinie nieraz spotykał dyrektor biblioteki tamtejszej książki i zabytki, uwiezione z Galicyi, a w Kijowie i Petersburgu niedawno ożywił się handel starożytnościami. Może nie jeden z okazów Muzeum Podolskiem udałoby się tam odszukać — próżny to trud jednak!

Na wspomnienie zawartości muzeum żywo mi staje przed oczyma uradowana postać szanownego prof. Srokowskiego, prawdziwego twórcy wspaniałości całej zbiorów, w chwili kiedy w poczuciu dokonania rzeczy istotnie wielkiej wtajemniczał mię w sekrety właśnie opracowanego przez się „Przewodnika po Muzeum Podolskiem w Tarnopolu" (Tarnopol 1913 8° str. 15). Jak żywą okazywał radość ze zdobycia oryginalnego herbu Tarnowskich z 1558 r., którym ozdobił okładkę „Przewodnika", jak z zadowoleniem stwierdzał: „Tak! Tarnopol posiada obecnie muzeum"! „Małe, biedne, w bardzo wielu kierunkach niekompletne, przecież jednak muzeum. Nie lamus, gdzie wstawiono niedbale to i owo bez związku i celu". To, co znalazło się w murach muzeum tarnopolskiego, tam być może — stwierdzał — a nie jednego przedmiotu pozazdrościć by nam mogły muzea większe, a nawet nasze przepiękne zbiory krakowskie. Szmat dziejów woła do nas z kąta każdego. Widzi się, czem tu na kresach byliśmy i czem być możemy!"

Jakie wysiłki wsiąkły bezimiennie w pracę około organizacyi muzeum, o tem najbliżsi tylko tej pracy wiedzieć mogą. Z oddaniem się gorliwem zabiegali o dobro zbiorów lat całe szeregi, wszyscy niemal członkowie Towarzystwa, a duszą i sprężyną wszystkiego był niezmordowany prezes, projektodawca, organizator i realizator w jednej osobie. A co za dzieje kryły się za okazami poszczególnymi! Zdobycie niejednego przedstawia sumę rzetelną niezmordowanych trudów i zabiegów. Nieraz zdawało się, że do utworzenia muzeum nie przyjdzie, że nieofiarność i bezmyślność ogółu górę wezmą nad sprawą publiczną, a że ostatecznie stało się inaczej, zasługa to przedewszystkiem komisyi muzealnej, dowód, co znaczy wysiłek zbiorowy organizacyi nawet w najmniej sprzyjających warunkach.

Zbiory umieszczono w czterech ubikacyach parterowych gmachu frontowego Towarzystwa przy ul. ks. Kaczały, a początek ich sięga roku 1907. Tarnopolskie Koło Towarzystwa znalazłszy się wówczas we własnej, choć bardzo skromnej realności przy ulicy Mickiewicza, pomyślało wnet o utworzeniu instytucyi o trwałej wartości kształcącej. Obrano komisyę muzealną i rączo wzięto się do zrealizowania pomysłu odważnego. W niespełna lat sześć potem okazała się już potrzeba poważna zinwentowania skarbów zgromadzonych w podręczniku osobnym. Pracy tej dokonał bezimiennie prof. St. Srokowski, dając wzór, jak wywiązuje się najstosowniej z rzeczy podobnych. „Przewodnik" wspomniany przyjęła krytyka fachowa z uznaniem wielkiem, jakiem wogóle cieszyła się działalność naukowa Towarzystwa, a zwłaszcza zabiegi jego muzealne i biblioteczne.

Na działy muzeum składały się wykopoliska przedhistoryczne, broń, porcelana, ceramika, monety, medale, medaliony, tkaniny, ryciny, mapy, druki, dokumenty, dyplomy, fotografie, rysunki, malowidła, rzeźby, meble artystyczne, pamiątki historyczne, tudzież okazy z trzech królestw przyrody. O żadnym z tych działów nie można było powiedzieć, iżby główne reprezentowany być miał większą ilością okazów, ponieważ przedstawiały się dość równomiernie i nacgół bardzo interesująco. W każdym zaś wyróżnić się dało przedmioty szczególnie ciekawe i wartościowe, śmiało mogące stanowić ozdobę nawet muzeów stołecznych. W kolekcyonowaniu zaś zwracano przedewszystkiem uwagę na przedmioty, mające coś wspólnego z Podolem, z jego przeszłością i przyrodą. Nie znaczy to, iżby zgromadzone okazy odnosiły się wyłącznie do Podola, bo w warunkach w jakich muzeum mogło się rozwijać, nie w stanie było uwzględniać konsekwentnie tego kierunku. Stosownie zaś do lokalnego charakteru muzeum krajoznawczego zwrócono zwłaszcza uwagę na wykopaliska podolskie, etnografię i zabytki historyczne pochodzenia miejscowego.

Przebogatą w zabytki przedhistoryczne jest ziemia Podola i nie dziw, że w zbiorach tarnopolskich znalazło się wnet tyle okazów ciekawych. Obok znanych z innych wykopalisk, znajdowały się tu przedmioty, wogóle bardzo rzadko trafiające się u nas, lub wprost jedyne w swoim rodzaju. Takim był n. p. kocioł bronzowy z Trembowli, ogromne naczynie gliniane ze Skodyk, łopata drewniana, wykopana w głębokości 2·50 m. w torfowisku, inwentarz dwu grobów skrzynkowych z Zasławia, szkło rzymskie z Kałaharówki, siekieromłot rogowy, graciki scytyjskie, tarczka bronzowa z Postołówki, tudzież potężny młot granitowy. Ciekawą była czarka pochodzenia wschodniego, wykopana w lasku koło Pomorzan, czworogran ołowiany, wydobyty z starożytnego grobu żydowskiego w Tarnorudziu, z napisem żydowskim: „Neim Mose Ben Haraw Gerson" („Sława mojżesza, syna rabina Gersona"), tudzież szekiel, wykopany pod Husiatynem.

(Dokończenie nastąpi).

B. Janusz.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odznaczenia.

Wiedeń, 25 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitego pełnienia służby w specyalnem użyciu, sekretarzowi skarbowemu Romanowi Hydzikowi w gal. krajowej dyrekcyi skarbu; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitego pełnienia służby w specyalnem użyciu, komisarzowi skarbowemu dr. Stanisławowi Hoffmannowi w gal. krajowej dyrekcyi skarbu; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitego pełnienia służby w specyalnem użyciu, koncypistom Michałowi Socekowi, Piotrowi Zamorskiemu i Janowi Huptiowskiemu w galic. krajowej dyrekcyi skarbu.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego.

Kraków, 25 sierpnia. Sekretaryat N. K. N. donosi, że pełne posiedzenie N. K. N. odbędzie się dnia 31 b. m. Posiedzenie komitetu wykonawczego zwołane zostało na godzinę 10 rano do gmachu N. K. N. (Gołębia L. 20), pełne zaś posiedzenie N. K. N. odbędzie się tegoż dnia o godz. 4 po poł. w sali magistratu krakowskiego. Poprzednio ogłoszony termin niema znaczenia.

W sprawie pokoju.

Amsterdam, 25 sierpnia. Sztokholmski sprawozdawca *Allgemeen Handelsblad* rozmawiał z przywódcą socyalistycznej partyi robotniczej holenderskiej Troelstrą, który powiedział: Sprzeczność stanowiska mocarstw centralnych a mocarstw koalicyi w sprawie konferencyi sztokholmskiej nie może być inaczej wyjaśnioną, jak tem, że mocarstwa centralne są zapatrywania, iż przez dalsze prowadzenie wojny nie mogą niczego więcej zyskać, podczas gdy entente jest przekonaną, że dotychczas tylko przegrywała, a że zysk może wyciągnąć ze zwycięstwa, które na razie jest jeszcze mrzonką, oraz z zarządzeń przymusowych gospodarczych, które zdaniem jej w przyszłości mają dać wynik. Niemcy nie mają celów wojennych, którychby nie mogły osiągnąć na podstawie dzisiejszej sytuacyi przez pokój na podstawie porozumienia. O terytoryalnych aneksyach w właściwem tego słowa znaczeniu niema mowy. Jeżeli jednak zważy się stanowisko ententy i jej program wojenny, to widzi się niezbicie, że jest ona w tem stadyum wojny przedstawicielem agresywnego imperyalizmu.

Z wszystkiego tego a w szczególności z tego co dowiedziano się o tajnych układach z Rossyą wynika, że entente chce prowadzić dalej wojnę, aby po części w Europie a po części w Azyi naruszyć polityczną integralność i możność gospodarczego rozwoju mocarstw centralnych i przez to zwiększyć swe własne wpływy polityczne i sferę panowania gospodarczego. Konferencya sztokholmska toruje sobie drogę przez walkę we wszystkich krajach, która powstaje i staje się coraz gwałtowniejsza. Walka ta przyczyni się do tego, że miliony ludzi przejmie się naszymi celami, zanim my sami będziemy mieli sposobność osiągnięcia tych celów na naszej konferencyi w drodze rokowań.

Amsterdam, 25 sierpnia. Nadszedł tu z Londynu telegram lorda Courtneya który wyraża przekonanie, że nota pokojowa Papieża będzie miała dobre oddziałanie w kierunku pokoju. Wiele dzienników angielskich omawia usiłowania pokojowe Papieża o wiele przychylniej niż to można czytać w telegramach *Biura Reutera*.

Kanclerz u Cesarza Wilhelma.

Berlin, 25 sierpnia. *B. Wolffa.* Kanclerz państwa złożył dziś w południe w wielkiej głównej kwaterze sprawozdanie Cesarzowi.

Z Sejmu Rzeszy.

Berlin, 25 sierpnia. Główna komisya Sejmu Rzeszy z powodu nieobecności Kanclerza, który udał się do wielkiej głównej kwatery, przerwała dyskusyę polityczną i zajmowała się kwestyą zaopatrzenia w węgiel.

Z frontu tureckiego.

Konstantynopol, 25 sierpnia. Sprawozdanie tureckiej kwatery z dnia 24 b. m. Front nad Dialą. Nieprzyjaciel pozostawił przed tureckiemi siłami w Hawrih tylko wojska zabezpieczające i cofnął się w kierunku południowym i południowo zachodnim. Na granicy perskiej walki patroli bez wielkiego znaczenia. W środkowej części frontu kaukaskiego walki patroli pomyślne dla nas. Tureckie stanowiska znów znajdują się w zupełności w naszych rękach a nieprzyjaciel cofnął się do stanowisk, z których wyszedł.

Front synajski. W nocy z dnia 22 na 23 sierpnia, z przerwami dość silny ogień artyleryi. Nieprzyjacielska kawalerya przedsięwzięła ponownie wywiady w kierunku Biresaba.

Wojna morska.

Berlin, 25 sierpnia. W strefie morza zamkniętej koło Anglii zatopiono ponownie 20.000 tonn.

Zderzenie pociągów.

Sztokholm, 25 sierpnia. W Horsa w Finlandyi zderzył się pociąg kolejowy z pociągiem idącym do Petersburga, a w którym znajdował się generalissimus Korniłow. Nikt nie odniósł zranienia. Obiegają pogłoski, że był to zamach.

Echa pożaru w Salonikach.

Bern, 25 sierpnia. *Petit Parisien* donosi o pożarze w Salonikach, że pożar wybuchł w handlu towarów mieszanych na przedmieściu wardarskiem i skutkiem obojętności, ludności i władz mógł się przez pełne pięć godzin rozszerzać. Dopiero wieczorem wobec grożącego niebezpieczeństwa zorganizowali sojusznicy akcyę ratunkową. Wśród bezdomnych panuje straszna nędza. Dopiero na drugi dzień w południe rozdano im po raz pierwszy pożywienie.

Pożar.

Ateny, 25 sierpnia. *B. Reutera.* W Salonikach wybuchł ponowny pożar. W chwili wysłania telegramu ofiarą pożaru padło już przeszło 1000 domów.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy Lublina, Wiednia i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego" posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury. W styczniowym zeszycie rozpoczynamy między innymi druk pracy Jana Grzegorzewskiego „Na Spiżu" oraz studyum literackiego na podstawie źródeł i materyałów rękopiśmiennych p. t. „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy".

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

E. XVII. 4579/13 (33). Na żądanie Banku Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, zastąpionego przez adw. dr. W. Godlewskiego we Lwowie, pl. Maryacki l. 7, odbędzie się dnia 28 września 1917, o godzinie 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym S. I. we Lwowie w biurze Nr. 75, I. piętro, Oddz. XVII. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya realności: A) lwh. 105, 2624, 2625, 2626, 2627, 2634, 2635, 2636, 2637, 2638, 2639 i 2640 Dz. I. ks. gr. gm. m. Lwowa lk. 125¼, B) whl. 2632, 2633, Dz. I. ks. gr. gm. m. Lwowa parc. gr. lk. 2794/6, 2795/16, 2794/5, 2795/15. Do realności pod A) wymienionych należą następujące przynależności: okna, drzwi, kraty, story, schodki, okiennice, kociołek, muszla, kocioł, wanna, piecyk, świeczniki, rogóżki, lampy, dzwonek, kluczy, żłoby, drabiny, sztachety, furtka, parkan, chodnik ceglowy, słupki drewniane, siatka druciana, zbiorniki betonowe, inspekta ogrodnicze, stoły drewniane, drzewka, stare drzewa, krzaki, drzewa owocowe, róże, bukszpany, cyprysy i drzewka i krzaki ozdobne. Nieruchomości ad A) wystawione na licytacyę, są ocenione na 209.413 kor. 14 h., najniższa oferta 104.706 kor. 57 hal., ad B) na 11.182 kor., najniższa oferta 5591 kor, przynależności zaś ad A) oszacowane na 3800 kor. 95 hal., poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze 75, Oddz. XVII. I. piętro.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVII.

Lwów, 3 lipca 1917. (4199 2—3)

E. 17/17 (16). W tut. sądzie odbędzie się dnia 20 września 1917 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 8, na zasadzie zatwierdzonych warunków relicytacya następujących realności: ks. gr. Lisko 8/40 części lwh. 253 składającej się z pbud. lkat 196 dom piętrowy, parterowy dom w tyle położony. Wartość szacunkowa 5000 kor. Najniższa oferta 2500 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. C. k. sąd tutejszy jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już są wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Lisko, dnia 10 sierpnia 1917. (4208)

E. IX. 148/15 (10). Na żądanie Kasy oszczędności miasta Nowego Sącza, odbędzie się dnia 28 września 1917 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 65 licytacya a) realności objętej lwh. 260 ks. gr. gm Nowy Sącz część Załubińcze, składającej się z 10 morgów gruntu, z pastwisk i krzaków, z budynku drewnianego o 5 izbach, kuchni i sieni, z piwnicy, stajenki, stodoły i z 2 baraków drewnianych, b) realności obj. lwh. 410 ks. gr. gm. Nowy Sącz część Załubińcze składającej się z pastwiska o obszarze 208 sążni i ogrodzenie, c) realności obj. lwh. 313 ks. gr. gm. Nowy Sącz część Załubińcze, składającej się z cegielni fabrycznej i 2 morgów gruntu z inwentarzem. Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione 1. realność objęta lwh. 260 gm. Nowy Sącz na 15.563 kor. 2. realność objęta lwh. 410 gm. Nowy Sącz na 572 kor., 3. realność objęta lwh. 313 gm. Nowy Sącz na 30.859 kor. 32 hal. Najniższa cena wynosi: ad 1. 9.300 kor., ad 2. 382 kor., ad 3. 15 870 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 117.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Z powodu różnego obciążenia realności lwh. 260 i 410 stanowią całość, będą sprzedawane razem, zaś realność objęta lwh. 313 osobno. (4204 1—2)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Nowy Sącz, 25 czerwca 1917.

Konkursa.

Prez. 24.805/4 P./17. (4202 1—2)

Konkurs.

Ogłoszony w Nr. 193 „Gazety Lwowskiej" konkurs na posadę wiceprezydenta Sądu obwodowego w Kołomyi upływa z dniem 15 września 1917.

Prezydyum lwowskiego c. k. wyższego Sądu krajowego.

Ołomuniec, dnia 20 sierpnia 1917.

Prez. 24 804/4 P./17. (4203 1—2)

Konkurs.

Ogłoszony w Nr. 193 „Gazety Lwowskiej" konkurs na posadę radcy Dworu jako wiceprezydenta i kierownika Sądu krajowego karnego we Lwowie upływa z dniem 15 września 1917.

Prezydyum lwowskiego c. k. wyższego Sądu krajowego.

Ołomuniec, dnia 20 sierpnia 1917.

Spadki.

A. XII. 53/16 (15). Wezwanie dziedziców, zapisobierców i wierzycieli cudzoziemca. Gustaw Żurkowski poddany rossyjski zmarł dnia 21 grudnia 1915 w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 3, gdzie stale mieszkał zostawiwszy rozporządzenie ostatniej woli. W myśl §§ 137. 138 ces. pat. z 9 sierpnia 1854 L. 208 Dz. u. p. wzywa się tych wszystkich dziedziców, zapisobierców i wierzycieli zmarłego, którzy są poddanymi Państwa austryackiego lub cudzoziemcami przebywającymi w Państwie austryackiem, ażeby swe prawa do spadku najpóźniej do dni 45 w podpisanym sądzie zgłosili, gdyż w przeciwnym razie spadek bez względu na te prawa może zostać wydany Władzy zagranicznej lub osobie przez nią upoważnionej.

C. k. Sąd powiatowy cyw. Oddział XII.

Kraków, 14 lipca 1917. (4175 3—3)

Amortyzacye.

T. V. 3/17 (3). Na wniosek Prezydyum Wydziału powiatowego w Łańcucie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych rzemieślniczo rolniczej spółki pożyczkowej i oszczędności w Leżajsku 1. Nr. 377 na kwotę 102 kor. 83 hal. oraz na imię funduszu stypendyjnego gminy miasta Leżajska, 2. Nr. 136 na kwotę 500 kor. oraz na imię funduszu budowy przytułku dla biednych gminy miasta Leżajska, 3. Nr. 106 na kwotę 304 kor. 48 hal. na imię konkurencya kościelna w Leżajsku, 4. Nr. 739 na kwotę 60 kor. oraz na imię gmina miasta Leżajska gotówka niewiadomego właściciela, 5. Nr. 773 na kwotę 1277 kor. 76 hal. na imię gmina miasta Leżajska kaucye z dzierżawy gruntów funduszu ubogich katolików w Leżajsku, 6. Nr. 740 na kwotę 42 kor. 75 hal. oraz na imię gmina miasta Leżajska kaucya Gduli Michała z dzierżawy Łąki, 7. Nr. 811 na kwotę 157 kor. 50 hal. oraz na imię Horodyski Jan kaucya na najem lokalu gminnego, 8. Nr. 404 na kwotę 600 kor. oraz na imię Meilech Sandbank i Izaak Keil kaucya z dzierżawy prawa przewozu, 9. Nr. 397 na kwotę 669 kor. 22 hal. oraz na imię Meilech Sandbank Izaak Keil kaucya z dzierżawy prawa przewozu opiewających. Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 20 marca 1917. (4190 3—3)

T. V. 3/17 (6). Na wniosek Prezydyum Wydziału powiatowego w Łańcucie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy zaliczkowej w Łańcucie Nr. 1679 na kwotę 370 kor. 31 hal. oraz na imię „Gmina miasta Leżajska" opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 21 maja 1917. (4189 3—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Vr. III. 2336/16 (35). Edykt. W myśl przepisu § 376 p. k. wzywa się niewiadomych właścicieli gotówki 600 kor. pozostawionej w październiku 1916 r. w jednej z krakowskich kawiarń a odebranej w znacznej części skazanym Adamowi Pawlikowskiemu i spól., aby w przeciągu 1 roku licząc od ostatniego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" w tut. Sądzie się zgłosili i prawa swe do tej gotówki wykazali, gdyż inaczej przekaże się odebraną sprawcom jej część w kwocie 450 kor. i kwotę uzyskaną ze sprzedaży kupionych przez sprawców zegarka niklowego i 3 par bucików żółtych i pary skarpetek na rzecz Skarbu Państwa.

C. k. Sąd krajowy karny, S. III.

Kraków, 21 lipca 1917. (4186 3—3)

L. VII. a. 147456/3992. (4217)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z r 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Gerson Gizelt, c. k. akcesista w c. i k. szpitalu rezerwowym Lwów II. wniósł podanie dnia 13 sierpnia 1917 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną Łyścu.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie tej apteki, by w ciągu czterech tygodni licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemmie przedstawienie do właściwej władzy I-szej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Biała, dnia 20 sierpnia 1917.

L. VII. a. 147.457/3993. (4216)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Gerson Gizelt, c. k. akcesista w c. i k. szpitalu rezerwowym Lwów II wniósł podanie dnia 13 sierpnia 1917 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Grodzisku Miasteczku.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych posiadaczy aptek publicznych, którzyby się czuli zagrożonymi w swej egzystencyi przez utworzenie wspomnianej apteki by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I-szej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Biała, dnia 20 sierpnia 1917.

Ns. 4086/17 (2). Przeciw Michałowi Semenecowi, rezerwiście zapasowemu, urodzonemu 1880 w Sarańczukach, powiat Brzeżany i tamże przynależnemu, religii gr. kat., rolnikowi, zawisła w Sądzie polowym c. i k. Oddziału kwatermistrzowskiego Nr. 9 sprawa karna o popełnioną przed 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Bernarda Tennera.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 24 lipca 1917. (4163)

Ns. 4107/17 (2). Przeciw pospolitakowi Romanowi Kardaszowi 38 lat liczącemu urodzonemu w Zapatowie powiat Cieszanów i tam przynależnemu, religii rzym. kat., rolnikowi, zawisła w Sądzie Komendy c. i k. XI. Dywizyi piechoty do K. 223/17 sprawa karna o popełnioną 24 marca 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Bernarda Tennera.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 31 lipca 1917. (4215)

Doniesienia prywatne.

Wschodnio-galicyjskie koleje lokalne.

XXI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów Towarzystwa akc. Wschodnio galic. kolei lokalnych odbędzie się w środę dnia 26 września 1917 o godz. 12 w południe, w Krakowie, w lokalu Filii galic. Banku przemysłowego, ulica Szewska l. 1.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej i przedłożenie rachunków za rok administracyjny 1916.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i powzięcie uchwały nad wnioskami postawionymi przez komisyę.
3. Postanowienie co do użycia czystego zysku z roku 1916 (§ 53 statutu).
4. Wybór uzupełniający Rady zawiadowczej (§ 36 statutu).
5. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej i 2 zastępców (§ 49 statutu).
6. Wynagrodzenie członków Rady zawiadowczej (§ 48 statutu).

Uprawnionych do głosowania Panów Akcyonaryuszów, którzy chcą wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, uprasza się niniejszem, aby akcye w myśl § 20 statutów złożyli w c. k. uprzyw. austryackim Instytucie kredytowym dla przedsiębiorstw ruchu i robót publicznych w Wiedniu I., Am Hof 2, albo w c. k. uprzyw. galic. akcyjnym Banku hipotecznym we Lwowie łącznie do 19 września 1917.

We Lwowie, dnia 8 sierpnia 1917.

Rada zawiadowcza.

§ 20 statutu. Do uczestnictwa w Walnem Zgromadzeniu ma prawo każdy posiadacz akcyj zakładowych, lub akcyj pierwszeństwa i który ogółem najmniej 10 sztuk tych akcyj najpóźniej w dni 8 przed zebraniem się Walnego Zgromadzenia złoży w kasie Towarzystwa lub w innem miejscu depozytowem, oznaczonem w obwieszczeniu. (4220)